

## SŁOWO

WILNO, Sobota 11 sierpnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk  
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”  
DUKUSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.  
GLEBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.  
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”  
HORODZIEJ—K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE—A. Ossoling.  
KLECK—Sklep „Jedność”.  
LIDA—ul. Suwalska 13.  
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.  
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.  
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.  
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.  
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.  
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.  
ŚWIECIANY PÓW.—Rynek 9.  
WILEŃSKA POW.—ul. Mickiewicza 24.  
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego

## Zestawienie dwóch projektów.

Władysław Leopold Jaworski, znany prawnik polski, opracowuje projekt konstytucji, szeroko uwzględniający samorząd gospodarczy. Dla braku miejsca z żalem nie powtarzamy tu z *Czasem* wywodów wielkiego uczoności. Zamieszczamy tylko przez niego projektowane normy prawne, które dają nam pojęcie, jak sobie wyobraża prof. Jaworski funkcjonowanie w Polsce tego samorządu gospodarczego, opartego o związki zawodowe. Zamieszczamy je dlatego, aby, popierając głębokie myśli prof. Jaworskiego o potrzebie takiego samorządu, przeciwstawić jednak projektowi prof. Jaworskiego nasz własny projekt i uzasadnić: dlaczego z naszego stanowiska nie możemy zrezygnować.

Prof. Jaworski pisał w *Czasie* z dnia 28 lipca;

I.  
Zasady, dotyczące się samorządu związków zawodowych, powinny, moim zdaniem, opiewać:

Art. ...

Osobami ustawami, opartymi na postanowieniach niniejszej ustawy konstytucyjnej, utworzone zostaną przymusowe związki zawodowe i udzielony im zostanie samorząd w rozumieniu art. 42 ust. 1.

Art. ...

Ustawy postanowią, które zawody mają tworzyć jeden wspólny związek zawodowy i wedle jakich kryteriów ocenia się przynależność do zawodu. Prawo wyboru organów związku służy wszystkim członkom związku.

Ustawy określą sposób przekształcenia istniejących związków w samorządowe związki zawodowe wedle niniejszych postanowień.

Art. ...

Utworzone zostaną w każdym zawodzie względnie w każdej grupie zawodów związki wojewódzkie i związek centralny, niezwiązane jednak z sobą hierarchicznie. Związek centralny składać się będzie z delegatów związków wojewódzkich. Także związki wojewódzkie, jak i związek centralny, są osobami prawnymi.

Ustawa określi zakres działania związków wojewódzkich i związku centralnego wedle tego kryterium, że do pierwszych należą sprawy, odnoszące się do województwa, do drugiego sprawy całego państwa.

Art. ...

Pracodawcy danej gałęzi produkcji względnie zawodu wolnego i zatrudnieni u nich pracownicy tworzą odrębne związki, ustawa jednak określi sposób współdziałania ich w sprawach wspólnych, w szczególności w sprawach sporów, wynikających z umowy o pracę.

Art. ...

W województwach, które Rada Ministrów uzna za narodowo mieszańce, wojewódzki związek zawodowy obejmować będzie sekcje narodowe i sekcje wspólne. Sposób utworzenia tych sekcji określi ustawa. Wybory organów sekcji narodowych nie mają być jednak przeprowadzone wedle katastrof narodowego wyborców, ale wedle oznaczenia narodowości kandydatów. Wykonanie publicznej administracji, przydzielone związkom zawodowym, jako organom samorządowym, służy tylko sekcji wspólnej.

Art. ...

Samorządowe związki zawodowe mają prawo pobierać opłaty na cele związków. Rozdział funduszy w związkach, mających sekcje narodowe, określi ustawa.

Art. ...

Centralne samorządowe związki zawodowe delegują oznaczoną w osobnej ustawie ilość swych członków do Naczelnej Izby Gospodarczej, będącej w ten sposób federacją wszystkich związków zawodowych.

Art. ...

Do zakresu działania Naczelnej Izby Gospodarczej należą:

- 1) wypracowanie programu gospodarczego dla całego państwa i informowanie producentów o każdorazowych światowych koniunkturach;
- 2) wydawanie projektów ustaw gospodarczych, podatkowych i tyczących się związków z własnej inicjatywy lub na wezwanie Rządu;
- 3) wydawanie opinii na wezwanie Rządu, w szczególności w sprawach wniosków, zgłoszonych w Izbie Poselskiej i Senacie przez postów względnie senatorów;
- 4) wyrażanie postulatów wobec Rządu w sprawach wykonywania publicznej administracji;
- 5) przeprowadzenie wyborów do Senatu wedle postanowień ordynacji wyborczej do Senatu.

Art. ...

Ustawa określi stosunek samorządowych związków zawodowych do sądów administracyjnych.

Tydzien przed ogłoszeniem pierwszego artykułu prof. Jaworskiego w *Czasie* zamieściliśmy w *Słowie* arty-

kuł: „O fundament konstytucji”, w którym przedstawił plan samorządu powiatowego. Powtórzmy tu także same jego zasady bez motywacji, któreby była powtórzaniem artykułu.

Sejmik powiatowy składa się z delegatów gmin wiejskich i miasteczek oraz z delegatów związków.

Ustawa pozwoli na wysyłanie delegatów do Sejmików powiatowych związkom trzech rodzajów.

Związki zawodowe oparte są na liczbie członków, np. związek zawodowy robotników rolnych lub temu podobne. Taki związek musi mieć odpowiednie *quantum* członków, aby wojewoda udzielił mu prawa wysyłania delegata.

Związki zawodowe oparte o specjalny walor społeczny pracy, którą reprezentują. Chodzi tu o związki inteligencji: lekarzy, adwokatów i t. d. Te związki różnią się od poprzednich tem, że *quantum* członków od nich wymagane jest znacznie mniejsze.

Związki, oparte nie o liczbę członków, lecz o *quantum* kapitału, które reprezentują. Są to związki nie ludzi, lecz przedsiębiorstw. Ustawa pod tym względem musiałaby być bardziej szczegółowa, gdyż niepodobna jest wymagać od każdego takiego związku, niezależnie od tego, do jakiej gałęzi produkcji czy handlu należy—aby reprezentował równe *quantum* kapitału.

Nadzór nad związkami wszystkich trzech rodzajów sprawowałby wojewoda. Każdy związek otrzymaby sekretarza, któryby był opłacany przez związek, lecz mianowany i odwoływany przez wojewodę. Sekretarz ten byłby odpowiedzialny za to, że wewnątrz związku wszystko się dzieje zgodnie z zatwierdzonym przez wojewodę statutem związku.

Teraz możliwie krótko chciałbym podkreślić zasadnicze różnice, jakie dzieli projekt prof. Jaworskiego od naszego.

**Przymusowość a fakultatywność.**

Prof. Jaworski stwarza przymusowość związków dla całego państwa. Według mojego projektu, związek musi zaistnieć dobrowolnie, z własnej inicjatywy, z wycucia przez dane środowisko potrzeby związku. Dopiero gdy istnieje, i działa i chce uczestniczyć w pracy samorządowej, wojewoda udziela mu tego prawa. Tak samo mój projekt zachowałby dzisiaj stan rzeczy wewnątrz związku, to jest całkowitą dobrowolność członków związku przynależenia do związku.

Prof. Jaworski bardzo słusznie dyskultuje to ogromne znaczenie, które dla całej Europy posiada ruch związkowy i tu szuka rozwiązania ustrojowych form przyszłości. Lecz wydaje się nam, że nie trzeba wyprzedzać rzeczywistości. W Polsce są całe połacie ziemi, na których organizacje gospodarcze są bardzo słabe; związki zawodowe tak samo. Często organizacje tego typu są zupełnie fikcyjne, stworzone dla względów partyjnych, lub też wiodą żywot papierowy. Czy jest wobec tego potrzeba włączać jednostki niedorośle do życia organizacyjnego w związki gospodarcze i zawodowe? Czy nie lepiej pozostawić tę kwestię do uregulowania samemu życiu—jak to czyni mój projekt?

Czy konstytucja prof. Jaworskiego nie może ściągnąć na siebie tegoż zarzutu, który stawiamy ust. 17 marca, że jest uszyta na wyrost?

W moim projekcie oparcia samorządu powiatowego o związki wychodziłem z założenia, że jednostka, czująca potrzebę organizacji, posiada wyższy walor od jednostki, która tej potrzeby nie czuje. Wolę część spraw państwowych oddać w ręce tych, którzy rozumieją, co to jest robota społeczna, niż oddawać jej powszechnemu głosowaniu, w którym uczestniczą także jednostki, dla których sprawy państwowe są zupełnie obojętne. W projekcie prof. Jaworskiego, gdy przynależność do danego zawodu wystarcza, aby jednostka niezależnie od jej woli, chęci i inicjatywy znalazła się w związku, ten moment *selekcji*, którą ja chcę wprowadzić, ten moment udzielania jednostce praw wyborczych, w miarę, jak ona okazuje zainteresowanie się sprawami publicznymi—moment ten odpada.

**Rola opiniodawcza i kompetencje realne.**

Główny wpływ, jaki związki zaw. i gosp., według projektu prof. Jaworskiego, mają okazać na bieg spraw

państwowych, prowadzi przez Naczelną Izbę Gosp. Jest to jednak tylko instytucja opiniodawcza. Jednostka związkowa, myślę tu przedewszystkiem o robotniku, przez wielostopniowe organizacje będzie miała atom swego wpływu i głosu w głosie delegata centrali swego związku do Nacz. Izby Gosp.

Mija się to zupełnie z moją tendencją, dążącą do stworzenia z samorządu szkoły dla wyrobienia odpowiedzialności w obywatelu. Dziś wyborca, oddając głos, oddaje go zachęcony przez krzykacza wyborczego, lecz nie widzi i nie rozumie, że pomiędzy tym jego głosem a jego dalszą życiową drogą, niedołą istnieje pewna łączność. Że jeśli że odda swój głos, to wpłynie na to, że jemu samemu będzie źle i naodwrot. Przez opiniodawczość całej struktury prof. Jaworskiego taka właśnie uświadamiająca, politycznie kształcąca rola samorządu odpada by całkowicie.

Ktoś może mi zarzucić, że prof. Jaworski pisze o samorządzie gospodarczym, a nie terytorjalnym i chce samorząd terytorjalny pozostawić samemu sobie, dalszym ewolucjom i reformom. Zdaje sobie z tego sprawę, lecz w argumentach, które przytaczam, już—zdaniem moim—mieści się obrona tej tezy, że w Polsce samorząd gospodarczy należy skombinować z samorządem terytorjalnym. Pozostawić bowiem samorząd terytorjalny głosowaniu powszechnemu, to jest rzucać go na te same polityczne fluktuacje parlamentaryzmu, uważałbym za zaprzepaszczenie tego samorządu, za przedłużenie stanu obecnego, to jest stanu, przy którym, jak to słusznie pisze prof. Jaworski, samorząd terytorjalny *nie istnieje*.

Przeciw Nacz. Izbie Gospodarczej podnoszę jeszcze ten zarzut, że jej rola będzie niezwykle mała, że się ograniczy chyba do wyboru tych senatorów, o których marzy prof. Jaworski. Jeżeli bowiem będziemy mieli taki parlament jak dzisiaj, to najrozuźniejsze projekty Nacz. Izby Gosp. tak samo pójdą do kosza, jak z lekkiem sercem odrzucał parlament solidnie umotywowane postulaty rządu.

Natomiast, oddając tylko samorząd powiatowy pod wpływ związków gospodarczych, dając pozorów mały, lecz dając rzecz realną, bo nie rolę udzielania świętych rad, lecz udział 50 proc. w kierowaniu samorządem powiatowym, którego kompetencję chciałby olbrzymio powiększyć. W ten sposób przez te skromne kuchenne drzwi mój projekt zapewniłby jednak związkom gospodarczym większy wpływ na ogół spraw państwowych, aniżeli to czyni projekt prof. Jaworskiego.

Nie jestem także przekonany o potrzebie zasiadania delegatów robotniczych i innych tego rodzaju związków zaw. w Nacz. Izbie Gospodarczej. Izba ta ma być wielkim biogłosem państwa co do planu gospodarczego, rozwoju gospodarczego i t. d. Zw. zaw. robotniczy, to, niestety dziś jeszcze zasadniczo zawsze tylko reprezentant konsumpcji. Bronię nie interesów produkcji, jako takiej, lecz podwyższenia zarobków robotniczych. Oczywiście te rzeczy powinny być także uwzględniane, lecz przecież w parlamencie masie pracującej zawsze będą miały dostateczną ilość przedstawicieli. Boję się, aby ten moment konsumpcyjny nie zniekształcił trochę idei Nacz. Izby Gospodarczej i nie odbił się ujemnie na charakterze jej prac. Ministerstwo ochrony pracy, którego pożytku całkiem nie neguje, będzie zawsze jednak nieodzownym skrepowaniem rozwoju gospodarczego, natomiast Nacz. Izba Gosp. powinna być wyłącznie czynnikiem gospodarczego rozporządzenia.

Natomiast wydaje się mi całko-

wie uzasadniona i pożyteczna obecność przedstawicieli zw. zaw. robotn. i t. d. w sejmiku powiatowym. Będzie to bowiem ciało, obradujące nad całokształtem gospodarki w danym powiecie, a nie tylko instytucja, mająca za zadanie wzmocnienie produkcji polskiej, która to rola, moim zdaniem, powinna przyspaść Nacz. Izbie Gospodarczej.

**Centralizm i decentralizacja.**

Mimo wszystko projekt prof. Jaworskiego jest centralistyczny i koncentracyjny. Daje rolę opiniodawczą tylko i koncentruje wszystko w Warszawie. W myśl zasady regionalizmu, którą prof. Jaworski sam wyznaje, przenoszę cały ciężar, cały efekt powstającego znaczenia roboty korporacyjno-gospodarczej na polską prowincję. Olbrzymim czynnikiem w *centralizowaniu* Niemiec był ten fakt, że Bismarck centralnemu parlamentowi dał powszechne prawo wyborcze. Wtedy zasada demokratyczna budziła ogromne nadzieje i nadzieje te narodu niemieckiego związane zostały z centralną i centralistyczną instytucją w państwie.

Dziś jest inaczej. Czasę iluzji demokratycznego powszechnego prawa głosowania wypiliśmy już do dna i do gardła dostają się już nam same jej fusy. Dziś nadzieje co do przyszłości raczej łączymy z wpływem korporacji gospodarczych. Dlatego też chciałbym te nadzieje związać z instytucjami lokalnymi, regionalnymi, samorządowymi, jakimi będą sejmiki powiatowe. Dlatego chciałbym ideę regionalną wesprzeć ideą samorządu gospodarczego.

**Inteligencja pracująca.**

Projekt prof. Jaworskiego opiera się na pracodawcach i robotnikach. Klasa pośrednia, inteligent pracujący, nie może tu znaleźć dostatecznego uwzględnienia.

Nasz projekt przeciwnie wywyższa inteligencję pracującą. Jest to klasa reprezentująca zawsze—największy klasowy altruizm. Rządziła ona dotychczas Polską i rządziła źle, lecz znamy też przykład państwa, gdzie klasa gospodarcza posiada monopol rządów. Jest nim Ameryka St. Zjedn. i jest to przykład odstrasający.

**Sekretarz związku.**

Po moim artykule napisał *Robotnik*, że proponuje ustrój faszystowski—sektorski. Uważam jednak, że należy się zabezpieczyć przed tem, aby związki zawodowe, zwłaszcza rozbudowane tak szeroko i mocno, jak to proponuje prof. Jaworski, nie stworzyły państwa w państwie.

Mianowanie sekretarzy wewnątrz związków nietylko dla się uzasadnia, lecz jest niezbędne. Przecież musi być jakiś organ kontroli, aby nie istniały związki fikcyjne, aby nie odbywały się wewnątrz nadużycia, aby działalność związku zgodna była ze statutem. Intencje angielskiego Hogg—bill, ograniczającego swobodę związków zawodowych w dysponowaniu funduszami, łączą się tutaj z doświadczeniem polskim, że nigdzie z taką łatwością nie powstają nadużycia, jak właśnie na gruncie różnych stowarzyszeń społecznych, dobroczynnych i t. d.

Przypisuję jednak tym sekretarzom doniosłą rolę. Nie będą oni w stanie przeciwstawić się ogólnej politycznej opinii związkowców, jeśli będzie ona już skryształizowana. Natomiast jeśli związek nie będzie posiadał urobionej, gotowej opinii politycznej, to taki sekretarz będzie mógł się przeciwstawić zakusom rozpętania w związku agitacji partyjnej. Sekretarz nie będzie to instytucja walki ze świadomością polityczną związkowców, lecz raczej instytucja walki z wykorzystywaniem przez agitatora nieświadomości politycznej związkowców. Wogóle sekretarz, chociażby tylko należała do nie-

## Sprawa polsko-kowieńska na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 10 VIII. PAT. Porządek dzienny 51 sesji Rady Ligi Narodów obejmuje około 30 spraw między in. sprawozdania o obecnym stanie rokowań pomiędzy Polską i Litwą, sprawy mniejszości niemieckiej na Śląsku polskim, sprawozdanie komisji Rady o położeniu Litwinów na Wileńszczyźnie, sprawozdanie o sprawie wnoszenia petycji przez mniejszości. Poza tem Rada wysłucha szeregu sprawozdań, m. in. komitetu ekonomicznego i finansowego oraz autonomicznego urzędu uchodźców greckich.

## Sowiety i Hiszpania nie są zaproszone do podpisania paktu Kelloga.

WASZYNGTON, 10.8. (PAT). Z opublikowanej w prasie enuncjacji sekretarza stanu Kelloga wynika, że Rosja i Hiszpania nie będą zaproszone do grona pierwotnych sygnatariuszy paktu.

Dzisiejszy „Times” podaje szereg telegramów z Paryża i Berlina donoszących, że brak odpowiedzi Stresemanna na zaproszenie Brianda pozostał w związku z dyplomatyczną jakoby chorobą Chamberlaina i z zawodem, który spotkał Stresemanna odnośnie do możliwości dyskusji w szeregach kwestii, w szczególności w kwestii ewakuacji Nadrenji w czasie antywojennego zjazdu w Paryżu.

## Kardynał Gaspari ustępuje.

PARYŻ, 10.8. (PAT). Donosi, że w kołach watykańskich krąży pogłoski o mającej niebawem nastąpić zmianie na stanowisku kardynała sekretarza stanu.

Kardynał Gaspari ma zamiar, według pogłosek, ustąpić ze stanowiska sekretarza stanu w końcu października r. b. Wśród kandydatów na jego następcę wymieniany przedewszystkiem obecnego nuncjusza w Budapeszcie Mgr. Orsenigo.

Jest również mowa o kandydaturze kardynała Ceretti, byłego nuncjusza w Paryżu, lub Mgr. Techeschini, nuncjusza w Madrycie.

W razie ustąpienia kardynała Gaspari nastąpią poważne posunięcia w dyplomacji watykańskiej.

## Zakończenie raidu Małej Ententy.

PRAGA, W dniu wczorajszym raid „Małej Ententy” przebył ostatni etap.

Przybyły wszystkie samoloty rumuńskie w liczbie 5 maszyn.

Z czechosłowackich lotników ppor. Novak wylądował 3 km. przed Bernem, jugosłowiański aparat kpt. Martewicza zaś wylądował o 30 km. przed Pragą i rozbił się. Pilot ocalał.

W ciągu dwóch dni raidu najlepsze wyniki osiągnął pilot czechosłowacki Kleps, który leciał 15 godzin i dwie minuty z szybkością 207,5 kilometrów na godzinę, drugim jest Rumun Popescu, który leciał 15 godzin i 38 minut z szybkością 201 km. na godzinę, trzeci ppor. Giezek, Czechosłowak, który leciał 15 godzin i 52 minut z przeciętną szybkością 198 km. na godzinę.

Mjr. Bolesław Stachoń na samolocie „Potez XXV” zajmuje piąte miejsce; leciał 17 godzin i 50 minut z przeciętną szybkością 174 km. na godzinę.

## Zaczenie raidu.

PRAGA, 10.8. PAT. „Narodni Politika” podkreśla, iż lot okrężny Małej Ententy i Polski był wydarzeniem o znaczeniu nietylko sportowym, lecz również politycznym.

Czechosłowacja, pisze dziennik, nie otrzymała na konferencji pokojowej bezpośredniej granicy z Jugosławią, czego tak bardzo pragnęła, a ta wspólna granica, jaką posiadają Czechosłowacja i Rumunia, niema żadnego znaczenia strategicznego ani handlowego. O ile Mała Ententa stanowiła małe istotne wpływy czynnik w dziedzinie polityki i gospodarstwa światowego Jugosławia, Rumunia, Polska i Czechosłowacja powinny utrzymywać ze sobą bezpośredni kontakt, co możliwe jest jedynie przy pomocy komunikacji powietrznej.

W związku z powyższym zakończony świeżo lot okrężny wzbudza szczególną uwagę przeciwników Małej Ententy.

## Projekt nowego lotu przez Atlantyk

SAN FRANCISCO, 10-8. Pat. Amerykanin kpt. Harrilon, który odbył niedawno na samolocie „Southern Cross” lot do Australii, udał się wczoraj do Nowego Jorku, gdzie ma podjąć przygotowania do lotu Londyn—Los Angeles w towarzyszeniu lotników angielskich pani Keith i kpt. Lancaster. Jak donoszą, raid ten ma być finansowany przez pewnego bogatego obywatela z Los Angeles.

## Po zgonie Radicza.

## Rozłam między Serbami i Chorwatami

WIEDEŃ, 10—8. Pat. Prasa donosi, że król Aleksander jest przeciwko wszelkiemu federalistycznemu ustrojowi państwa, a tem samem i unii personalnej. Wobec tego nadzieje porozumienia się między Białogrodem a Zagrzebiem są bardzo małe. Pisma donoszą dalej, że koła polityczne w Zagrzebiu ustąpią ze swego stanowiska chyba pod presją.

## Żałoba w Skupszczyźnie.

BIAŁOGROD, 10.8. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu wiceprzewodniczący wygłosił przemówienie, w którym złożył hołd w imieniu Stefana Radicza. Zmarły oświadczył mowa — brał żywy udział w pracach zgromadzenia narodowego. Budził on powszechny podziw z powodu swej wybitnej znajomości potrzeb ludu i z powodu swego przywiązania do włości i wogóle do ludu. Cała ludność podziela uczucia swych przedstawicieli i bierze udział w żałobie, która nas doknęła. Proszę zgromadzenie, aby oddało hołd pamięci zmarłego i powiedziało wraz ze mną: „Niech mu ziemia lekka będzie”. Po tem przemówieniu, posiedzenie na znak żałoby przerwano.

BIAŁOGROD, 10.8. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą, że król Aleksander wyraził życzenie wzięcia udziału w pogrzebie Radicza. Jeśli król nie będzie osobiście na pogrzebie, to zastępowany przez delegata, który w jego imieniu złoży wieniec na grobie Radicza.

## Akademie żałobne.

BIAŁOGROD, 10.8. (PAT). Wczoraj wieczorem o godz. 10 odbyło się w Bied zgromadzenie dla uczczenia pamięci Radicza zwołane przez członków chorwackiej partii chłopskiej. Zgromadzenie trwało godzinę poczem tłumy publi zności jakie wzięły w niem udział rozeszły się w spokoju do d. mów. Podobna manifestacja odbyła się w miejscowości Szibenik gdzie odbyło się zgromadzenie pod gołem niebem przed ratuszem. Burmistrz wygłosił przemówienie podnosząc zasługi zmarłego. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

## Kondolencje składane rodzinie

BIAŁOGROD, 10—8. Pat. Wszystkie ugrupowania parlamentarne wy stosowały do rodziny Radicza i kierownictwa partii chorwackiej depesze kondolencyjne. Urzędowo donoszą, że król Aleksander przesłał rodzinie zmarłego słowa współczucia.

go rachunkowość i kasowość związku, lifikacyjnej, przewidują dla sekretarza będzie pewnym oparciem dla szere- w związkach gospodarczych czy inte- nia myśli państwowej w związku. ligenckich. Cat.

Podobną rolę, tyle w innej skali kwa-

GRODNO.

Nadużycia w urzędzie śledczym. W urzędzie śledczym w Grodnie wykryto wielkie nadużycia, popełnione przez wydawców urzędu. Stwierdzono łapownictwo i cały szereg wymuszeń pieniężnych. W związku z tem zostali aresztowani starszy wydawca Suchodolski oraz wydawcy: Dobrzański i Łukasz.

Sekretarz urzędu Gimmer popełnił w związku z temi nadużyciami samobójstwo, o czem już donosiliśmy.

Śledztwo prowadzi nadkom. Szafranski z województwa. Zagadkowe samobójstwo Gimmera zaczyna się wyjaśniać.

LIDA.

Uczczenie poległych w 1863 roku. Dnia 5 sierpnia w Szczytnikach, gminy tarnowskiej, odbyło się uroczyste poświęcenie mogił poległych bohaterów, uczestników walk 1863 roku.

Krzyż i kamień grobowy ufundował osadnik wojskowy p. Kilinski. Jego to staraniem przy pomocy osadników: p. Berdowskiego i pułkownika Ordowskiego zorganizowana została uroczystość. Piękne i wznieście przemówienie wygłosił ks. Horodko, nawiązując do historii walk 1863—64 roku.

W uroczystości brała liczny udział ludność, miejscowa szkoła białoruska ze swą drużyną harcerską i działwą z Górnego Śląska przybyła do Białohrudu na kolonje letnie.

NOWOGRODĘK.

Organizacja raidu samochodowego naokoło województwa nowogrodzkiego. Jak się dowiadujemy, raid samochodowy naokoło wojew. nowogrodzkiego wchodzi w stadium realizacji. Raid będzie nosił nazwę „I szwajcarski Raid Samochodowy” i najprawdopodobniej odbędzie się w dniach 24, 25 i 26 sierpnia r.b. W związku z przygotowaniem i usta-

leniem regulaminu raidu odbędzie się zjazd o godz. 13-iej w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. wicewojewody Godlewskiego.

Szczegółowe sprawozdanie, jak również trasę i regulamin podawać będziemy w następnych numerach.

WILK-JKA pow.

Obława na wilki. W dniu 5. VIII. r. b. o godz. 12, w lasach maj. Pokucie gm. Krzywickiej pow. Wilejskiego, z inicjatywą właśc. maj. p. Z. Kamińskiego i Towarzystwa Myśliwskiego w Wilejce, za zezwoleniem Pana Wojewody urzędowo obławę na wilki, na której osaczono i zabito dwa młode wilki.

Według oświadczenia jednego z przejeżdżających wiesniaków, widział on wychodzące o godz. 11,00 trzy stare wilki z tej kłnej, t. j. na godzinę przed rozpoczęciem obławy, którym udało się wymanować o czasie i bezkarnie.

BARANOWICZE.

Granat w ręku pastuchów. Podczas wojny światowej na st. Baranowicze centralne przy rampie wojskowej znajdował się niemiecki skład pocisków. Pozostałości do dnia dzisiejszego jeszcze są, pomimo iż władze polskie skład uprzątnęły. W dniu 8 sierpnia czterech pastuchów, pasąc bydło, znaleźli granat, którym manipulując, rzucili. Nastąpił wybuch. Wybuch granatu miał przykre następstwa, mianowicie 4 pastuszków Sołowjów Eliasza, Pietruszkiewicza Józefa, Krupina Piotra i Horowskiego Michała zostali ranni. Rannych opatrzył na miejscu lekarz wojskowy, a następnie zostali przeniesieni do szpitala miejskiego.

Cieężko ranni Sołowjów Eliasza, któremu zerwało czaszkę, i Horowskiego Piotra, któremu wyrwało bok, zmarli w tymże dniu. Pozostali dwaj znajdują się w szpitalu.

Lotnicy polscy szykują się do powrotu z Bagdadu.

BAGDAD. 10.8. PAT. Porucznik Kalina i sierżant Kłosinek powrócili do zdrowia opuścili szpital i są obecnie gośćmi brytyjskich sił lotniczych. Spodziewają się oni, iż będą mogli odbyć powrotny lot do Warszawy w najbliższą niedzielę.

Żaloba we Włoszech z powodu katastrofy łodzi podwodnej.

RZYM. 10—8. Pat. Mussolini wydał zarządzenie, aby w dniu dzisiejszym od południa aż do wieczora na wszystkich gmachach publicznych wywieszono flagi żałobne do połowy masztu na znak żaloby z powodu katastrofy łodzi podwodnej F. 14.

Niemcy przyznają się do okrucieństw, popełnianych w Belgii.

BRUKSELA. 10.8. (PAT). Prezydent Reichstagu Leobe w wywiadzie prasowym z przedstawicielem jednego z dzienników, wychodzących w Antwerpii oświadczył, że zarzuty czynione Niemcom z powodu okrucieństw popełnianych w Belgii nie dadzą się niczem odeprzeć.

Niemcy winny dać Belgii odszkodowanie moralne. Twierdzenie o niewinności Niemiec byłoby śmieszne. Nie można jednak dodać prezydent Leobe mówić wyłącznie o odpowiedzialności jednostronnej. Niemcy będą miały prawo żądać ewakuowania Nardrenji i będą miały do tego bezwarunkowo prawo moralne w dniu, w którym się rozbroją i spłacają ewentualnie sumy przypadające tytułem odszkodowania.

Napad bandyty na jubilera w Paryżu.

PARYŻ. 10.8. PAT. Do jednego z tutejszych zakładów snycerskich wtargnął bandyta, raniąc śmiertelnie wystrzałem z rewolweru jubilera. Zona jubilera, ścigana przez bandytę, uciekła na pierwsze piętro, skąd w przerażeniu wyskoczyła oknem, odnosząc lekkie rany. Na „odgłos strzału nabięła policja, do której bandyta począł strzelać. Policja odpowiedziała również strzałami, zabijając bandytę.

Odjazd pierwszego statku z Gdyni do Ameryki południowej

GDYNIA. 10—8. Pat. Z okazji pierwszego wyjazdu z Gdyni przez Amsterdam do południowej Ameryki parowca Oranja, należącego do linii królewsko-holenderskiej Lloyd odbyło się dzisiaj na pokładzie wspomnianego statku w porcie gdyniskim uroczyste śniadanie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz polskich z komisarzem generalnym Rzeczypospolitej ministrem Strassburgiem na czele oraz szereg reprezentantów poselstw i konsulatów zagranicznych, akredytowanych przy rządzie polskim.

Mówcy podnosili znaczenie uruchomienia tej linii okrętowej dla rozwoju ekspansji gospodarczej polskiej, linia ta bowiem łączyć będzie bezpośrednio Polskę z portami południowej Ameryki. Zabrał głos również p. Strassburger, który w krótkim przemówieniu podkreślił moment zbliżenia między Holandją a Polską.

Po zwiedzeniu okrętu, na którym liczni emigranci w dniu dzisiejszym wyruszają przez Amsterdam do południowej Ameryki goście śpod milem wrażeniem opuścili okręt.

Oranja dziś o godz. 6-iej po południu wyruszyła w podróż.

Olbrzymie szkody, wyrządzone przez wylew Amuru

MOSKWA. 10—8. Pat. Wskutek wylewu rzeki Amuru, zatopionych zostało 114 osiedli oraz 41000 ha zasiewu. Szkody w przybliżeniu wynoszą 17 milionów rubli.

Katastrofa samolotu Moskwa—Berlin.

Z Kowna donoszą o katastrofie samolotu osobowego, kursującego pomiędzy Moskwą a Berlinem. Samolot z powodu uszkodzenia silnika zmuszony był planować w okolicy Skaudwile, przyczem złamane zostało śmigło i jedno skrzydło. Ofiar w ludziach nie było. Pasażerowie w liczbie 6 odiechali pociągiem do Tyłży, przy aparacie pozostał jedynie mechanik.

Agent kowieńskiej policji politycznej przed sądem.

Gdzie są emigranci litewscy? Na ostatniej sesji I wydziału karnego sądu okręgowego znalazła się sensacyjna sprawa przeciwko Janowi Bornikowski, agentowi litewskiej policji politycznej w Kownie, któremu obecne władze litewskie poleciły inwigilować emigrantów litewskich, jak po ostatnim przewrocie litewskim schronili się przed prześladowaniami rządu Władimara do Polski.

Bornikas, jak stwierdzono, jednocześnie prowadził szpiegostwo o stanie bezpieczeństwa Polski.

Do sprawy tej w charakterze głównych świadków oskarżenia powołano głównych kierowników partii socjal demokratycznej na Litwie, a więc: Hieronima Pleckajisa, Piotra Nadzieję i Władysława Jankowskiego.

Przed przystąpieniem do rozpoznawania sprawy okazało się, iż wszyscy trzej wymienieni świadkowie nie stawili się, gdyż wobec wyjazdu ich z Wilna, nie doręczono im wezwań.

Sąd postanowił wobec tego sprawę odroczyć na inny termin. Bornikas pozostaje w więzieniu.

Samolot litewski nad Duksztami.

Wczoraj o godz. 6 m. 30 rano nad Duksztami zauważono szybujący na wysokości 450 mtr. samolot litewski. Na skrzydłach tego aeroplanu rozpoznano napis: „S. 14.8.” Dwa inne znaki nie zostały odczytane.

Samolot poleciał w kierunku Braławia. (r)

Wymordowanie całej rodziny przez opryszków bolszewickich.

W ostatnich dniach, w nocy, w miejscu granicy polsko-rosyjskiej, w pobliżu miejscowości Łukszy w powiecie połockim, banda policyjna zarządziła natychmiastową zbrodnię, napadła na dom, zamieszkały przez rodzinę Marcinkiewiczów.

Po wymordowaniu w bestjałski sposób całej rodziny, złożonej z 3-ech osób, i ograbieniu z gotówki, banda uciekła do pobliskich lasów w kierunku pogranicza sowieckiego.

Powołane na miejsce zbrodni władze policyjne zarządziły natychmiastową policję z bandytami, o których rezultacie narazie nie wiadomo. Zachodzi podejrzenie, iż ohydny mord dokonała banda, która niewątpliwie przekroczyła granicę do Rosji.

Bractwo Ruskiej Prawdy.

Z dzieł nowej prowokacji G. P. U.

Znany pisarz rosyjski, autor słynnej powieści „Od dwugłowego orła do czerwonego sztandaru”, gen. Krasnow napisał niedawno książkę, której fabułę stanowi ruch powstańczy antybolszewickich organizacji na terenie Z. S. S. R. Bohaterami powieści są członkowie tajnej organizacji pod nazwą „Bractwo Ruskiej Prawdy”. Dokonywują oni niesłychanie śmiałych napadów na instytucje sowieckie, prowadzą akcje terrorystyczne we wszystkich większych ośrodkach na Białorusi i w Rosji, strzelając na prawo i na lewo komisarzy, agitatorów i innych sowieckich ludzi. Materiał do powieści gen. Krasnowowi mieli dostarczyć autentyczni członkowie wspomnianej organizacji, która w umysłach emigrantów rosyjskich w Paryżu, Berlinie i Jugosławii, stęsknionych do swej ojczyzny, urosła do rozmiarów jakiejś olbrzymiej wyzwoleńczej armii.

Gen. Krasnow, podobnie jak znany działacz rosyjski Szulgin, padł ofiarą niesłychanie sprytnie zaaranżowanej przez G. P. U. prowokacji, która miała na celu ujawnić nastroje wśród emigracji, oraz wciągając w szereg „Bractwa” bardziej aktywnych emigrantów, spragnionych orężnej walki, unieszkodliwić ich, ściągając do Bolszewizmu, gdzie więzienia w Butyrkach i na wyspach (Sołowieckich) czekały na nich otworem. Poza tem „Bractwo” miało na celu wyśmiał, jakie kontakty posiada emigracja rosyjska z Rosją.

Jednym z działaczy tej rzekomo antybolszewickiej organizacji był wysiedlony w roku ubiegłym z granic Polski stale zamieszkały w Wilnie niejaki Adamowicz, używający pseudonimu Dziergacz. Adamowicz-Dziergacz w Wilnie fabrykował fantastyczne wiadomości o walkach oddziałów Zielenego Dębu — bojowej organizacji Bractwa, werbował członków, zbierał składki i t. p.

Wiadomości, fabrykowane przez Dziergacza, niejednokrotnie przedstawiały się na szpalty pism francuskich i angielskich i stamtąd, jako niesamowite sensacje, wracały do nas, donosząc o intensywnym ruchu powstańczym na Białorusi, o napadach na miasteczka, o formalnych bitwach, w których brała niejednokrotnie udział artylerja powstańcza i t. p.

Wychodzące w Paryżu pismo emigracyjne „Wzrośnięcie” rozpoczęło druk wspomnień powstańców „Alamana Kreczeta” oraz otworzyło listę składków na rzecz partyzantów.

W Berlinie w jednej z drukarni rosyjskich zjawia się niejaki p. Kolberg i obstarłowie cały szereg broszurek agitacyjnych treści antybolszewickiej drukowanych na specjalnym cieniutkim papierze. W tej samej drukarni zaczęto następnie drukować co pewien czas pismo p. t. „Ruska Prawda”, w którym stale ukazywały się wiadomości z frontu, fabrykowane przez Dziergacza. Adamowicz-Dziergacz jednak fabrykował te wiadomości, nie spoglądając na mapę, o to cały szereg potyczek i bitw miał miejsce na terytorjum polskiem pod łwieńcem lub łukami i t. d.

Podniecona wyobraźnia spragnionych walki emigrantów rosyjskich wykluczała sprawdzanie informacji i dlatego można sobie wytłumaczyć, że „Bractwo” zyskało sobie wśród emigracji możnych protektorów czołowych działaczy rosyjskich, jak Krasnow, Burcew, Arcybiskup Antoniusz, który nawet udzielił członkom tej organizacji swego błogosławieństwa.

Dziergacz Adamowicz, werbując w Wilnie wśród mieszkających tutaj emigrantów rosyjskich nowych „braci”, stale wyciągał od nich składki, a kiedy jeden z kandydatów powiedział, że musi przestać do Rosji dla kogoś pewną sumę pieniędzy, Adamowicz zaoferował się sprawę tę załatwić. Po pewnym czasie ów kandydat dowiedział się, że osoba, do której przysłał pieniądze nie otrzymała ich, natomiast agenci GPU. przeprowadzili u niej skrupulatną rewizję. Kiedy zapłacił Dziergacza, co się stało z pieniędzmi, otrzymał odpowiedź, że jeden z braci który przechodził granicę polsko-sowiecką, został rozstrzelany przez bolszewików i pieniądze wobec tego zginęły.

Trudno rozwodzić się nad wszystkimi szczegółami niesłychanie sprytnie zaaranżowanej afery. Wystarczy wspomnieć, iż głośna swego czasu wizyta napwół pomieszanego Walentynowiczówny w poselstwie sowieckim w Warszawie była zaaranżowana przez Braci Ruskiej Prawdy. N.

Nieudana impreza komunistyczna we Francji

Anglicy postanowili uczcić czterdziastą rocznicę wypowiedzenia wojny Niemcom w sposób niezwykle i zarazem grandiozny. Oto przeszło 10 tysięcy byłych wojowników wyruszyło do Francji, by odwiedzić pola, na których walczyli, — chcieli zobaczyć resztki okopów, chcieli stapać po tej ziemi, w którą wsiątko tyle krwi angielskiej, chcieli się nacieszyć wspomnieniami walki i zwycięstwa.

Tymczasem komuniści francuscy nie drzemali. Zawsze w oczekiwaniu na moment stosowny dla zrobienia jakiejś burdy, zawsze chcąc przypomnieć i pokazać wszystkim, że „sa” i „działają”, postanowili skorzystać z okazji i urządzić wielką demonstrację antymilitarystyczną. Oczywiście działali za podstępem Moskwy, która dawała rady, wskazówki i... pieniądze.

Zaczęło się tedy w sobotę 4 sierpnia. W olbrzymim cyrku paryskim zorganizowano wiec „monstre”; przemawiali znani mówcy (Capdeville, Vaillant-Couturier), nawoływali do gremjalnego wyjazdu nazajutrz do Iwry celem manifestowania na miejscu przeciwko skupionym i romantycznie usposobionym Anglikom.

Wszystko szło dobrze narazie: agitatorzy gadali, komuniści słuchali rozradowani, bito brawo, obiecywano sobie rozpedzić nazajutrz intruzów z za kanału i mnóstwo innych przyjemności.

Jednak policja zepsuła rozkoszny nastrój z właściwą sobie brutalnością. Wychodzących „z cyrku” komunistów chwytało za kolarstwo i odstawiano niezwłocznie do paki. Prowodyrów przedewszystkiem — rzecz prosta. Awanturujących i próbujących „stać się” doprowadzano niezwłocznie parą energicznymi szturhanami do rozumu.

Nazajutrz komuniści zjeżdżali się do Iwry od świtu. Przybywali czem kto mógł: koleją, samochodami ciężarowymi, taksówkami, motocyklami, rowerami, piechotą.

Ale zmobilizowana policja czuwała. Obstawiono dworzec, wszystkie drogi i ścieżki; nieproszonych gości zachęcano, w sposób przemawiający do przekonania i dla każdego zrozumiały,

do powrotu, skąd przyszli. Malkontentów wpuszczano wprawdzie do miasta, ale zato kierowano do niepożądanych ustroni. Mimo to na ulicach panował ruch ożywiony. „Czerwona gwardja” inaczej mówiąc bojówki komunistyczne, wałęsały się tu i tam, starając się zorganizować olbrzymie pochody. Gdzieś tam unosiły się nad głowami czerwone płachty lub insignia sowieckie — młot i sierp. Próbowano wznosić głupe okrzyki na cześć III międzynarodówki lub wrzeszczeć — precz!

Wszystko to nie trwało długo. Silne oddziały policji i wojska zaczęły rozpedzać czerwonoskórych. Mer miasta (coś w rodzaju naszego burmistrza), znany ze swej bezeczności komunisty, usiłował stawiać opór, uderzył nawet jakiegoś policjanta — załadowano go do kozy wraz z innymi.

Przestraszeni manifestanci poczęli się zżawo rozsypanać po całym mieście, chowając się do drzaństów gdzie kto mógł. Zaarestowano przeszło 500 osób; spędzili one kilkanaście nieprzyjemnych godzin w kiozie, poczem spokojniejszych wypuszczono, zatrzymując za to butniejszych.

Dzien, mający być chlubną kartą w dziejach komunistycznej partii, stał się czarnym wspomnieniem. Udowodniono naocznie, że trzeba się tylko ostro wziąć do rzeczy — rozpedzić bandę agitatorów, poskromić krzykaczy i spokój. Komuniści — to garstka warjatów (niebezpiecznych), z którymi niema się co cackać. K.

**CHOLEKINAZA**  
H. NIEMOJEWSKIEGO  
WARSZAWA, NOWY-SWIAŁY 5 TEL. 504-90  
CHOROBY WATROBY • KAMIENIE ŻOLCIOWE  
CHRONICZNE ZAPADNIA

LEKARZ-DENTYSTA  
**M. GOLDBARG**  
ul. Wielka 26 POWRÓCIŁ I wznowił  
przyjęcia chorych od 10—7 w. — 7.  
W. Z. P. L. 5665 VI.

Filmowanie „Pana Tadeusza” na fle „Soplicowa”.

Na uboczu od kolei i zgiełku światowego, w pięknej ziemi Nowogródzkiej, niedaleko Switeży — stoi biały dwór, zagubiony w zieleni odwiecznego dworu ciągnęły liczne pie. We dworze tym przed stu kilkudziesięciu laty zajmowała skromne stanowisko ochmistrzyni panna Barbara Majewska. Stąd wyszła żona z Mikołaja Mickiewicza i została matką Adama.

Właścicielka zaś tego dworu trzymała do chrztu małego Adasia, który zapewne nieraz za lat dziecinnych odwiedzał swą chrześną matkę i znał pewnie dobrze ów biały dwór w zieleni.

Stąd też może wyrosła serdeczna legenda o tem, że tkwił on w pamięci Wieszcza, gdy „na paryskim bruku” tęsknił do Ojczyzny i marzył o polach „malowanych zbożem rozmaitem”... i o tym właśnie białym dworze...

Nigdzie nie wspomniał jego imienia, lecz nazwał go Soplicowem i załudnił postaciami wysnutymi ze swej precudnie poetycznej duszy.

Do dworu tego ciągnęli licznie pielgrzymki, dążąc szlakiem Mickiewicza do Switeży i Tuhanowicz. Wstępowały tu, zwiedzały stary park na pięknych wzgórzach rozru-

cany, oglądały biały dom, który — owiany urokiem poezji, sam nabierał jakiejś fantastyczności...

Aż oto, — po stu prawie latach — marzenie Wielkiego Poety stało się ciążem!

Przed ganek białego dworu zjechały auta — i wysiedli z nich ludzie, którzy wspólnymi siłami mieli doprowadzić do wcielenia Słowa Poety w rzeczywistość...

A więc: artyści, fotografowie, szatni, fryzjerzy...

I odyły postaci z przed wieku — i zamieszkały na chwilę w białym dworze.

Oto zdaleka, po wjazdowej alei nadjeżdża parokonna bryka, a w niej postać młodzieńca.

Oto wjeżdża na dziedziniec. Okrąża gazon.

Podnosi się z siedzenia...

Na twarzy ma wyraz szczęścia.

Zdejmuje czapkę i tuli ją do piersi.

Zajeżdża przed ganek.

To Tadeusz wita dom rodzinny.

A to — czy sen, czy gorączkowe widzenie?

Pod białymi kolumnami ganku siedzi pan sędzia w granatowym kontusz z ponsowemi wylogami, z sumia-

stym wąsem i szpakowatą czupryną, przy nim książd Robak w tabaczkowym habicie, boso w trepkach, i z „o-górkami” przy pasie a bliźną zamiast tonzury...

A ze schodów schodzi cichnie piękna pani w powłóczystej sukni z długim trenem, owinięta szaleem jedwabnym, z malusińskim koszykiem na strojnej w klejnoty ręczce.

Pani załotna.

Wielka dama z wielkiego świata.

Wytowna w każdym calu: od ku nstownej fryzury z mnóstwem figlarnych loczków nad czołem — aż do kiuszka płaskiego bez obcasu pantofla wystającego z pod ugniarnowanej kokardami złocistej sukni...

To Telimena.

Z wdzięcznym uśmiechem pokazuje siedzącym na ganku koszyczek. Idzie na grzyby.

Oni śmieją się wesoło.

Na grzyby? Z takusińskim koszyczkiem?

Ona schodzi ze schodów, trochę się ociągając, trochę jakby nadczekując...

Aż zwraca głowę ku drzwiom.

— Pani Tadeuszu! — wola i idzie dalej.

Z domu wychodzi na ganek Woj-ski i, filuternie podkręcając wąsa, a szelmowsko pomrując okiem — ponie-dąca za nią.

Piękna pani słyszy za sobą kroki na schodach.

Zwraca jej się rozjaśnia.

Zwraca śliczną główkę z figlarną kokieterją...

— Ach... zawód!

Śliczna główka odwraca się z grymasem.

Wojski mruga dowcipnie i siadając na ganku.

Ci za boki biora się od śmiechu...

A oto Zosia o jasnym warkoczach cudna jak poranek, jak uroczyste zjawisko zbiega lekkim krokiem po pochylonej desce przez okno do ogrodu.

Jedną z najładniejszych scen jest ta, w której Zosia — w prześlicznej sukience, z jasnemi warkoczami, przybiega pod okno, by zbudzić Tadeusza.

Okenie zamknięte.

Próbuje otworzyć...

Wspina się...

Zawysoko!

Waha się chwilę...

Ogląda się na wszystkie strony...

Aha! Jest!

Drabina stoi.

Szybko wspina się na nią, by dostać się do otworu w kształcie serca, wyciętego w okienicy.

Stuka i wola...

Potem szybko ucieka...

Śliczny jest też obrazek pożegnania Tadeusza z uroczą nad wszelki

**NIEDOSTRZEGALNIE TRWAŁE USUWA SIWIZNE**

**Orientine**  
REGENE-RATEUR

CIENIUJE WŁOSY NA KOLOR NATURALNY

BEZWARUNKOWO NIESZKODLIWY

**PARFUMERIE D'ORIENT**  
WARSZAWA • WARECKA 9

Opiece ludzi dobrego serca poleca się biedną wdowę, b. pracowniczkę Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, mającą chorego syna i nie posiadającą żadnych środków do życia, znajdującą się w ostatecznej nędzy. Łaskawe datki uprasza się składać do adm: „Słowa” dla b. Pracowniczk Szkoły.

**FLY TOX**  
TEPIKOMARY  
SPRZEDAŻ WSZEDZIE

**Dr. J. Romanowski**  
Lekuszerja i chor. kobiece 1-3 i 5-7  
Wilno, Wileńska 25

Na posadę ekonoma fabrycznego, prowadzącego dział gospodarczy fabryki, do

**HUT SZKŁANYCH**  
J. STOLLE „NIEMEN” S. A.

poszukiwany jest energiczny urzędnik w wieku 30 — 40 lat. Oferty wraz z życiorysem, odpisami świadectw i fotografią nadsyłać pod adresem: p. Niemen pow. Lidzki. o—19P

dziedzicy z gazonu, a parobcy z za krzaków, a i sąsiedzi też z okolicy — całymi dniami przylgali się i nie mogli oczu oderwać od tych cudnych zia wisk, któremi przeszłość przyszła się wspomnieć praprawnukom!

A ludzie ze dworu i okolicznej wioski, poprzebieirani to za gajowych, to za Dobrzyńskich — to za jęgrów męskiewskich — też występowali w filmie, z dumą spoglądając na tych, którym nie dane było tego szczęścia do stąpić!

Każdy pragnął tu być potrzebnym i brać udział w tej ślicznej zabawie!

Cała okolica była przejęta i wzruszona.

No — wiecie, co się pokazało?

Oto — że „Pan Tadeusz” naprawdę „zabłądził pod strzechy”, gdyż wielu z tych przygodnie branych „sta tystów” wiejskich odgrywali swoje role świadomie, wiedząc, co znaczą te postacie, bo im cała epopeja była nie-obca, bo pana Tadeusza czytali!

Ot co jest!

Emka z nad Switeży

Zaś mieszkający białego dworu — ba! i całej okolicy! — żyli w jakimś radosnem upojeniu.

Roboty w polu... pożał się Boże! Ktoby tam o nich myślał, kiedy

# KURJER GOSPODARCY ZIEM WSCHODNICH.

## Polsko-niemiecki handel drzewny.

Za cztery niepełne miesiące wygasa zawarta w roku ubiegłym umowa drzewna polsko-niemiecka; w razie niezawarcia nowego układu wkręcilibyśmy w dziedzinie handlu drzewnego w stan beztraktatowy. Niemcy są najważniejszym rynkiem zbytu dla naszego drzewa i dlatego sprawa stosunków z nimi budzi u nas zrozumiałe zainteresowanie. Jesteśmy w posiadaniu dokładnych danych, stwierdzających, jak ułożyły się stosunki w ciągu pierwszego półrocza 1928 r. Mają one niewątpliwie duże znaczenie dla wyjaśnienia wartości umowy z r. 1927 oraz dla wyciągnięcia wniosków na przyszłość. Naprzód jednak kilka słów o rynku niemieckim.

W r. 1925 pochłonięto on 54,3 milj. q. drzewa zagranicznego, w r. 1927 84,2 milj. q. Najważniejsze grupy w przewozie do Niemiec stanowiły w r. 1926: drewno okragłe 34 proc., tarte 26 proc., papierówki 23 proc. Inne artykuły, jak kopalniaki, podkłady, klepki i t. d. odgrywały we wwozie niemieckim rolę nierównie mniejszą.

Jak widać z tego, zestawienia rynek niemiecki stanowi teren zbytu zarówno dla surowca, jak i dla półfabrykatu t. j. tarcicy w przeciwieństwie do angielskiego.

Niestety, Polska dostarcza w pierwszym rzędzie surowca dla przemysłu tartaczego w całych Niemczech oraz dla przemysłu papierniczego i celulozowego w Prusach Wschodnich. Jak ważnym producentem drzewa dla Niemiec jest Polska, wskazują cyfry. W r. 1926 przewóz polski stanowił 42 proc., zaś w 1927 r. 40 proc. całkowitego przywozu niemieckiego. W tych warunkach, jeśli uznać trzeba znaczną zależność polskiej produkcji od rynku niemieckiego, jasnym jest, że istnieje również zależność odwrotna i że wobec tego we współzawodnictwie przemysłu polskiego i niemieckiego na rynku niemieckim, Polska nie jest konkurentem, zdany na łaskę lub nie łaskę strony przeciwnej.

Handel polsko-niemiecki w pierwszym półroczu roku bieżącego jest szczególnie ciekawy, obejmuje bowiem dłuższy okres, w którym stosunki wymienne rozwijały się pod wpływem umowy drzewnej, zwłaszcza, że maj i czerwiec są już zwykłym okresem znacznego ożywienia handlu drzewem.

Zestawimy dane za pierwsze półrocze b. r. z takimiż danymi z r. ub.

|          | 1. VI 1927 r. | 1. VI 1928 r. |
|----------|---------------|---------------|
| ogółem   | 15,819        | 15,201        |
| z Polski | 9,151         | 5,835         |

|          | 1. VI 1927 r. | 1. VI 1928 r. |
|----------|---------------|---------------|
| ogółem   | 6,573         | 10,268        |
| z Polski | 1,027         | 2,232         |

Dodać należy, że eksport papierówki, podkładowi oraz kopalniaków zmalał w porównaniu z r. ub. Ogólne zatem rozmiary przywozu z Polski do Niemiec zmniejszyły się. Ciężkie przedstawia się ostatni miesiąc czerwca, jako obraz rynków w pełni sezonu. Przywóz miękkiego drzewa iglastego jest co najmniej mniejszy, niż w r. ubiegłym (2049 tys. q. przy 2449 tys. q. w r. ub.). Na Polskę przypada 272 tys. q., przyczem wyprzedzają nas Czechosłowacja i Austria. Przywóz miękkiego drzewa liściastego zmniejszył się również (293 tys. q. przy 374 tys. q. w r. ub.). Tutaj Polska ze swymi 120 tys. q. zajmuje wśród państw europejskich bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce. Przytoczone przed chwilą cyfry wskazują, że ogólne natężenie przywozu surowca do Niemiec osłabło. Stan ten jest odbiciem zmniejszenia się ruchu w niemieckim przemyśle tartaczym. Inaczej przedstawia się sytuacja w materiale tartym. Przywóz materiału szpilkowego wynosił w czerwcu 1857 tys. q. t. j. około 4-ej części ogólnego dowozu i w tym dziale, najsilniejszymi konkurentami naszymi są: Austria i Czechosłowacja, przywóz ze Szwecji i Finlandii nie osiągnął jeszcze swego poważniejszego natężenia.

W drzewie tarcie liściastem najważniejszym dostawcą jest Francja. W tej więc dziedzinie w zakresie posiadanych przez nas gatunków jesteśmy bezkonkurencyjni.

O ile sędzić można z najnowszych danych, tartaki niemieckie ująłają ostatnio znacznie słabszą zdolność konkurencyjną, niż możnaby się tego spodziewać na podstawie danych z okresu zimowego. Wynikiem tego jest zwiększony dowóz drzewa tarte go zagranicznego, przewidywaliśmy austrjackiego i czeskiego. Popyt na drzewo okragłe zmniejszył się, wobec czego ceny mają na rynku niemieckim tendencję w dalszym ciągu zniżkową. Ostatnio sygnalizują pewne zwiększenie dowozu tarcicy fińskiej i szwedzkiej. Jak z tego wynika najważniejszymi konkurentami naszymi na rynku niemieckim są obecnie Austria i Czechosłowacja, z którymi przewidywaliśmy liczyć się wypadnie w najbliższym okresie.

## Ku uwadze płatników (Podatki w sierpniu).

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w m-cu sierpniu r. b. płatne są następujące podatki:

1) do 15 sierpnia — wpłata zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za II-gi kwartał r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 115 kwoty tego podatku, wymierzonego za rok 1927;

2) do 15 sierpnia — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w m-cu lipcu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe 1-V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaliczki z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaliczki odczynionej względnie rozłożonej na raty z terminem płatności w m-cu sierpniu r. b., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże miesiącu.

\*

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom państwowego podatku przemysłowego od obrotu, że termin płatności zaliczki na poczet tego podatku przemysłowego za kwartał II-gi r. b. upływa z dniem 15 sierpnia r. b.

W interesie zatem samych płatników leży jaknajwcześniejsze wpłacenie wspomnianych należności do kas skarbowych, by w ten sposób uniknąć płacenia kar za zwłokę oraz znacznych kosztów egzekucyjnych, jakie pociągają za sobą wdrożenie przymusowej akcji egzekucyjnej względem płatników, którzy obowiązku tego nie dokonają.

— Ze Związku Drobnych Kupców Chrześcijańskich m. Wilna i Województwa Wileńskiego. W niedzielę 5 sierpnia r. b. w sali przy ul. Zawalnej 1 odbyło się Walne Zgromadzenie Drobnych Kupców. Na tem Zgromadzeniu, które było dość liczne, i po zreferowaniu całokształtu spraw Związku przez prezesa Borosewicza i przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji był o mowy o całym szeregu spraw aktualnych, dotyczących życia drobnego kupiectwa, jak to: sprawa wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, sprawa otwierania sklepów spożywczych w dniu przedświątecznym, sprawa założenia hurtowni Związku, sprawa zamaskowanego handlu, sprawa ochrony kupiectwa od wyzysku przez niesumiennej kredytów.

W tych wszystkich sprawach zapadły jednomyślnie uchwały:

1) domagać się uzyskania odpowiedniej liczby mandatów — radców do przyszłej Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie,

2) poczynić starania u odnoszących władz dla pozyskania prawa otwierania sklepów spożywczych w dniu przedświątecznym do godz. 8 wieczorem, jak to przewiduje ustawa z dnia 22 marca r. b. i co już ma zastosowanie w innych miastach.

3) uznać za celowe i niezbędne założenie własnej hurtowni. W tym celu zwołać organizacyjne zebranie udziałowców.

4) w sprawie uprawiania zamaskowanego handlu w czasie zakazany na szkód sklepów spożywczych zwrócić się do władz nadzorczych o usunięcie tego niepożądanego zjawiska.

5) w sprawie wyzysku kupiectwa przez niesumiennej kredytów upoważnić Zarząd do opracowania i przedłożenia na następne Walne Zgromadzenie środków zaradczych dla uniknięcia tej istnej plagi kupiectwa drobnego.

Przytem komunikuje się, że porady prawne dla członków Związku są udzielane bezpłatnie w lokalu przy ul. Zawalnej 1 4 od godz. 6 do 8 wieczorem; tamże codziennie odbywają zapisy nowych członków od godz. 10 do 2 i od 6 do 8.

Posiedzenia Zarządu odbywają się w srody 7.30—9 wieczorem.

## KRONIKA MIEJSKOWA.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 10 sierpnia roku bież.

Ziemniaki: Ceny za 100 kg. przy tranżakach wagonowych franco st. Wilno: żyto 49 1/2, owses 55 5/8, jęczmień browarowy 53 —, na kaszę 50 —, otręby żytnie 32 —33, pszenne 37 —, makuchy 50. Ceny rynekowe: słoma żytnia 8 — 10, siano 10 — 12, ziemniaki 15 — 18. Tendencja wywyższająca. Dowóz dostateczny.

Nabiał: mleko 30 — 40 gr. za litr, śmietana 100 — 120, 0000 95 — 105, 11 gat. 0000B 90 — 100, 000 80 — 90, żyrnia 60 — 68, 73, 70 proc. 64 — 69, razowa 51 — 55, kartoflana 85 — 95, gryczana 75 — 85, jęczmienna 60 — 65.

Kasza manna amerykańska 140 — 150 gr. za 1 kg., krajowa 110 — 120, gryczana 100 — 120, przecierana 110 — 120, perłowa 100 — 110, pieczak 75 — 85, jęczmienna 80 — 90, jaglana 80 — 90.

Mięso: wołowe 300 — 320 gr. za 1 kg., cielęce 160 — 200, baranie 260 — 280, wieprzowe 300 — 350, schab 360 — 370, boczek 360 — 370, szynka wędzona 420 — 450.

Tłuszcz: słonina krajowa 1 gat. 380 — 380, szmalc amerykański 1 gat. 400—450, 400 II gat. 320 — 380, amerykańska 350 — II gat. 380 — 400, sadło 380 — 400, olej roślinny 240 — 260.

Nabiał: mleko 30 — 35 gr. za 1 litr, śmietana 150 — 180, twaróg 80 — 100 za 1 kg. ser twarogowy 120 — 150, masło niesolone 450 — 500, solone 400 — 450, deserowe 500 — 650.

Jaja: 180 200 za 1 dziesiętek. Cukier: kryształ 150 (w hurcie), 158 (w detalu), kostka I gat. 180 — 190, II gat. —. Warzywa: kartofle 25 — 30 za 1 kg., cebula 60 — 80, młoda 10—15 (pieczak), szczaw 15 — 20, sałata 5 — 10, pieczak, pietruszka 5 — 10 (pieczak), ogórki 15 — 20 gr. za sztukę, groch 80 — 100, fasola 80 — 90, kapusta świeża 60 — 70, buraki 15 — 20 (pieczak), kalafior 60 — 100 za główkę, grzyby suszone 18 — 20, za 1 kg.

Drogi: kury 3,00 — 6,00 zł. za sztukę, kurczak 140 — 200, kaczki żywe 6,00 — 8,00, b. te 4,00 — 6,00, młode 3,00 — 4,00, gęsi żywe 8,00 — 12,00, b. te 12,00 15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Ryby: liny żywe 380 — 400, śnięte 280 — 300, szupkaki żywe 350 — 380, śnięte 280 — 300, okonie żywe 380 — 400, śnięte 240 — 280, karasie żywe (brak), śnięte (brak), karpie żywe 320 — 400, śnięte 180 — 220, leszcze żywe 380 — 400, śnięte 280 — 320, sielawa 150 — 180, wsańczę żywe 350 — 380, śnięte 280 — 300, sandacz (brak), sumy 200 — 250, młuszy 120 — 150, jazie żywe 350 — 380, śnięte 200 — 220, stynka (brak), płocie 120 — 150, drobne 40 — 60.

# KRONIKA

## URZĘDOWA.

— (v) Wojewoda Nowogródzki p. Bechowiec w Wilnie. Onegdaj przybył w sprawach służbowych do Wilna wojewoda nowogródzki p. Bechowiec. W dniu wczorajszym p. Bechowiec odbył dłuższą konferencję z p. wojewodą Rakiem. Po konferencji wojewoda nowogródzki w Wilnie potwierał prawdopodobnie kilka dni.

— (v) O punktualne przybycie na przedstawienie „Reduty” i raut w dniu 12 b.m. Dowiadujemy się, że w związku z uroczystościami legionowymi w Wilnie, przedstawienie „Reduty” i raut w pałacu reprezentacyjnym, który odbędzie się punktualnie o godz. 9 wiecz.

Wobec tego też osoby zainteresowane proszone są o punktualne przybycie.

## SAMORZĄDOWA.

— (r) Z posiedzenia wydziału powiatowego. Wczorajszego posiedzenia członków Wydziału Powiatowego sejmiku Wileńskiego Trockiego odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Lucjana Witkowskiego.

Między innymi ustalono projekt regulaminu dla gminnych punktów felcersko-weterynaryjnych, który będzie rozszany do gmin poszczególnych, jako wzorowy.

Postanowiono przedstawić władzom administracyjnym pierwszej instancji kandydaturę meo. Wincencgo Wyszynskiego na przewodniczącego sądu rozejmowego do spraw o wynagrodzenie szkółkownic. Co do zastępców przewodniczącego Wydział zwrócił się do gmin poszczególnych o przedstawienie kandydatów.

Wybory te są dokonywane w związku z rozporządzeniem P. Prezydenta o prawie łowieckim, które m. in. przewiduje wynagrodzenie szkółkownic przez zwierzchnię i podczas polowania. Szkody w uprawach, planach rolniczych i in. obowiązują właścicieli odpowiednich obwodów łowieckich.

Uchwalono by wydział wystąpił z wnioskiem do Urzędu Wojewódzkiego o zwiększenie ilości dotychczas istniejących punktów kopulacyjnych o trzy nowe.

Uwzględniając zabiegi czynione przez Kuratorium dla ośmiennych do powołania do życia od nowego roku szkolnego specjalnej szkoły w Wilnie dla ośmiennych, Wydział postanowił utrzymać w tej szkole z pensjonatem jedno dziecko niewiedome z terenu powiatu na ten cel uchwalono wstać do budżetu dodatkowego 420 zł, jako należność do końca roku bieżącego.

Pensjonarza wybierze wydział z pośród 18 ośmiennych na terenie powiatu.

Znajdując się na porządku dziennym sprawa wyboru kandydatów do wojewódzkiej komisji do spraw umarzania pożyczek wydanych na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych, zdjęto z porządku dziennego. Wybory te będą dokonane na posiedzeniu sejmiku, który zbierze się dn. 26 m. b.

Następne posiedzenie Wydziału wyznaczono na 17 m. b.

## KOMUNIKATY

— Walne Zebranie Członków Wil. T-wa Hodowli Koni i Pop. Sportu Konia. W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Syndykatu Roln. (Zawalna 9) o godz. 17-iej Walne Zebranie Członków Wil. T-wa

## 4 wyroki śmierci na monarchistów rosyjskich.

Dowiadujemy się iż sąd sowiecki w Mohylewie skazał na śmierć znane go rosyjskiego działacza monarchistycznego Probiejewa oraz 3 włościan: Majedowa, Szyszkinę i Bandarenkę ze wsi Stobódka.

Wszyscy wymienieni byli oskarżeni o szpiegostwo i partyzantkę na rzecz kontrrewolucjonistów monarchistów.

## Wypadki na pograniczu sowieckim.

Na odcinku granicznym polsko-sowieckim Szarowicz, w rejonie Kocewicz patrol K.O.P. zauważył dwóch ludzi, przekraczających się chyłkiem do Rosji.

Patrol wezwał nieznajomych do zatrzymania się, lecz ci w odpowiedzi zaczęli strzelać.

Ze swej strony patrol K.O.P. dał szereg strzałów.

Ze strony sowieckiej również rozległy się strzały. Toż straż pograniczna, chcąc przyjąć z pomocą nieznajomych, otworzyła

ogień karabinowy.

W zamieszaniu nieznajomi przedostali się na stronę sowiecką, gdzie im okazano pomoc.

Na pododknie Dokszyce patrol sowiecki, złożony z 3 osób z podoficerem, spotkany został przez nasz patrol po stronie polskiej.

Zatrzymani oświadczyli, że zbłądzili.

Bolszewików przeprowadzono na strażnicę celem przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie. (r)

## TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia“). Występy Zofii Grabowskiej. Dnia po raz drugi, z okazji zjazdu legionistów, grana będzie brawurowa, o prawdziwie polskim humorze komedia Fijałkowskiego „Wierne kochanki“. Wczorajsza premiera zgromadziła licznych widzów i rozbrzmiewała z równo szczerymi wybuchami śmiechu, jak i rześmieli oklaskami.

Na jutrzejsze przedstawienie „Wierne kochanki“ zarezerwowano wiele miejsc dla uczestników Zjazdu.

— Jutrzejsza popołudniówka. Jutro po cenach najniższych grana będzie słoneczna pełna wdzięku i humoru komedia włoska Forzano „Dar poranka“ z Zofią Grabowską w roli głównej. Ceny miejsc od 20 groszy.

— „Wino, kobieta i dancing“. W poniedziałek, wtorek i środę, odbędzie się trzy ostatnie występy Zofii Grabowskiej w świetnej komedii Si. Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing“.

— Występy M. Małanowicz-Niedzielskiej wyznaczono od czwartku przyszłego tygodnia. Uroczą artystką wystąpi w „Siemonie“ Devala i „Moralności pani Dulskiej“ Zapolskiej.

— Berek Jolewicz na scenie żydowskiej. Od dnia wczorajszego zespół artystów żydowskich z Warszawy rozpoczął przedstawienie „Dramat historyczny“ p. t. „Berek Jolewicz“ w teatrze żydowskim teatrze ludowym. Dramat powyższy „Berek Jolewicz“ został napisany w r. 1910 przez Jakuba Waksmana. Autor nader barwnie ilustruje dzieje naszego synowego bohatera, jak również udział społeczeństwa żydowskiego w walkach o niepodległość Polski.

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (v) Karygodny żart. W ostatnich dniach wieczorem pod nadchodzący pociąg z Wilna do Lidu na szlaku w pobliżu stacji Bastun dotąd niewykryci sprawcy podłożyli petarde.

W chwili nadejścia pociągu petarda wybuchła wywołując panikę wśród pasażerów i personelu kolejowego.

Pociąg, który natychmiast zatrzymano, odszedł z 15 minutowym opóźnieniem.

Za sprawcą tego mimowolnego żartu miejscowe władze policyjne wszczęły energiczne poszukiwania.

— (r) Śmiertelne przejechanie. Samochód Nr 14309, prowadzony przez szofera Kazimierza Jankowskiego (ul. Krakowska 34) wpadł na przechodzącego przez ul. Nie miecką chłopca Mojżesza Olkina, zamieszkałego przy ul. Rudnickiej Nr 3.

Ciepło poszwankowanego przewieziono do szpitala żydowskiego gdzie po dokonaniu operacji zmarł.

Szofera policja aresztowała.

## Olimpijada.

### Szermierka.

Jest to bezprzecznie jedna z najmniej popularnych konkurencji. W Amsterdamie publiczność gromadziła się w osklesionej sali, specjalnie dla szermierki wybudowanej, dość licznie obserwującymi zmagania lekko - atletów. Nic dziwnego zresztą — trzeba się dobrze znać na rzeczy, być po niekąd samemu zawodnikiem by ocenić piękno walki i przejmować się jej wynikiem.

Do turnieju szermierczego należą trzy rodzaje broni: floret, szpada i szabla.

Państwa ubiegające się o mistrzostwo wystawiają drużynę złożoną z 4 zawodników; losowanie wyznacza pary (jakie państwo ma walczyć z jakim) poczem każdy poszczególny zawodnik walczy z każdym z innego państwa czyli, że mecz dwu drużyn składa się z 16 spotkań.

W jednostkowym spotkaniu zwycięzca zostaje ten, który pierwszy 5 razy ugodzi przeciwnika.

Tegoroczna Olimpijada wykazała bezapelacyjną supremację Włochów. Zajęli oni pierwsze miejsce we florecie i szpadzie, oraz drugie w szabli — sukces niebywały. Francja zajęła drugie miejsce we florecie i szpadzie, jeśli się zważy, że w 24 r. byli pierwsi w obu broniach zrozumiemy ich rozczarowanie. Choć drużynowo Francja poniosła klęskę jednak indywidualnym mistrzem został nadal jej przedstawiciel — Lucien Gaudin. Stary lew floretu nie dał się pobić — zachował swój tytuł „najlepszego na świecie“ — mimo swych 40 lat. Wiele mu pomaga, zdaniem fachowców, fakt, iż jest małżonkiem, walczenie bowiem lewą ręką detonuje przeciwników. Zresztą obok boksera Carpentiera i tenisistki Lenglen, jest Gaudin największym asem jakiego Francja wydała.

Polska odniosła wspaniałą tryumf w szabli. Nasza czwórka „Segda, por. Laskowski, dr. Papee i Friedrich pokonała Anglię 11:5, dalej doskonałą drużyną U. S. A. w stosunku 9:7, Belgję takż 9:7, Holandję 12:4. W finale spotkali się z Węgrami (mistrzami szabli od lat), Włochami i Niemcami. Po zażartej walce Polacy zajęli trzecie miejsce przed Niemcami, pierwsi Węgrzy, drudzy Włosi. Nasz zespół szermierczy jest niezwykle wyrównany — najlepszymi są jednak weteran dr. Papee i młody Friedrich (odnieśli oni najwięcej zwycięstw) najlepszym zaś por. Laskowski. Jeśli się weźmie pod uwagę, iż na Olimpiadzie paryskiej Polska przegrała z Holandją 16:0, to doprawdy przynależałoby, że nasi szermierze poczynili ogromne postępy.

## SPORT

### Trójboj lekkoatletyczny obozu W. F.

Rozegrany trójboj zawierał następujące konkurencje: bieg 100 metr. skok w dal lub wwyż (dowolnie — jeden z nich) i rzut kulą, dyskiem lub oszczepem (również do wyboru). Zwycięzca zostawał zdobywcą największej ilości punktów.

Wyniki 1) Luckhaus (Białystok) — 1724,20 pkt. 2) Łada (Warszawa) 1713 pkt. 3) Snopek. 4) Napieralski. 5) Michałowski. 6) Giedgowd. Walka była nadzwyczaj emocjonująca gdyż do ostatniej chwili prowadził Łada — zwycięstwo wygrał młody białostoczianin wspaniałym skokiem w dal — 5 metr. 99 cm.

Najlepszymi wynikami w poszczególnych punktach były: 100 metr. Łada 11,5 sek.; skok w wwyż Snopek 1 mtr. 58 cm.; dysk Michałowski 29 mtr. 30 cm.; oszczep Snopek 46 mtr. 24 mtr. skok w dal Luckhaus 6 mtr. mniej 1 cm.

Startowała pokazała ilość 56 zawodników.

### Zawody lekko-atletyczne w Baranowiczach.

T-wo gimnastyczne Sokół zdobyło się na piękny wysiłek i urządziło w niedzielę 5 sierpnia zawody o nader urozmaiconym programie.

Z niezrozumiałych przyczyn zawodnicy „Varsovie“ stawiali poza konkursem — był to bodaj jedyny mankament udanej imprezy.

Wyniki: 100 i 200 mtr. 1) Karpiński (Vars) 11,8 i 23 sek. 2) Sliżień (Sokół) 11,9 i 24 sek.

400 i 800 mtr. 1) Karpiński (Vars) 56,5 sek. i 2 m. 28 sek. Skok w dal 1) Sliżień 5,49. Skok wwyż Popik 1 mtr. 55. Oszczep 1) Kobak 35 mtr. 84 cm. Dysk 1) Wróblewski 25 mtr. 25. Również panie wykazały się umiędą cosnieśc. 60 mtr. 1) Morozówna (Sokół) 8,9. Skok w dal Morozówna 3,84, wwyż Morozówna 1 mtr. 25. Dysk Rusakówna 14 mtr. 74. Jak widzimy, wyniki nie są rekordowe, jednak nie są również fatalne. Karpiński jest wszechstronnym biegaczem, ale najlepiej odpowiada mu 400 mtr., w których powinienby się specjalizować.

Wśród pan blyszczała Morozówna, która na 60 mtr. osiągnęła czas wręcz doskonały.

Publiczność, dość liczna gromadka, podziwiała zawody i organizatorów z rozdzianiemی gebami.

## RADJO.

Sobota dn. 10 sierpnia 1928 r.

13.00 — Transmisja z Warszawy: sygnał czasu.

17.00 17.25: Odczyt z działu „Rolnictwo“.

17.25 — 17.50: Transmisja z Warszawy: odczyt pt. „W setną rocznicę Hipolita Taine'a, twórcy nowożytny krytyki“ — wygłosi Cezary Jellenta.

18.00 — 19.00: Transmisja z Warszawy: Audycja dla dzieci.

19.00 — 19.25: Kącik dla pań.

19.25 — 19.50: „Deklaracja praw człowieka i obywatela“ — odczyt z cyklu „Historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej“.

19.50 — 20.05: Chwilka literacka.

20.15 — 22.00: Transmisja z Warszawy: koncert wieczorny

22.00 — 22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty, P. A. T., polityczne, sportowe i inne.

22.30 — 23.30: Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

## PROGRAM

### Zjazdu Legionowego w dniu 12 sierpnia 1928 roku.

#### Sobota.

